

MAŁGORZATA MUSIEROWICZ

PRZY WSPÓŁPRACY

EMILII KIEREŚ

NA JOWISZA!

NADAL UZUPEŁNIAM
JEŻYCJADĘ

2



HarperCollins

TEKST: Małgorzata Musierowicz, Emilia Kiereś

ILUSTRACJE: Małgorzata Musierowicz

ZDJĘCIA: archiwum rodzinne, Emilia Kiereś, Małgorzata Musierowicz (do haseł: Deszcz, Gen ogrodnicy, Róża jako zjawisko, Wysokie drzewa oraz zdjęcie na s. 4); zdjęcie na s. 114 ze zbiorów Wikimedia Commons

PROJEKT GRAFICZNY: Anna Pol

WYDAWCA: Agnieszka Betlejewska

REDAKCJA: Agnieszka Trzebska-Cwalina

KOREKTA: Małgorzata Merkel-Massé, Bożenna Kozerska

DTP: GJ-studio Grażyna Janecka

WERSJA ELEKTRONICZNA: Dorota Magier

© HarperCollins Polska sp. z o.o., Warszawa 2021

Tekst © Małgorzata Musierowicz, Emilia Kiereś

Wszystkie prawa zastrzeżone, łącznie z prawem reprodukcji części lub całości dzieł w jakiegokolwiek formie.

HarperCollins jest zastrzeżonym znakiem należącym do HarperCollins Publishers, LLC.

Nazwa i znak nie mogą być wykorzystane bez zgody właściciela.

HarperCollins Polska sp. z o.o.

ul. Domaniewska 34A

02-672 Warszawa

ISBN 978-83-276-7180-6

www.harpercollins.pl

INDEKS

A CZAS MIJA... 9

AJENT PZU 10

ANAGRAMY 11

ANIOŁ o wielkich stopach 13

ANTOLOGIA anegdoty

antycznej 15

ATALANTA 17

AURELIA Jedwabińska 20

BELLA 24

BEZDEBITOWE tytuły 25

BITNER Józefina 30

BITNER Konrad dorosły 31

BOGACZE z Sołacza 32

BOREJKO czy Boreyko? 33

BRZYDKIE wyrazy 35

BULA Wojciech 41

DEMETER z Wierzenicy 42

DEMONICZNY ssak 43

DESZCZ 44

DOKTOR z pogotowia 45

DOMEK babci Jedwabińskiej 46

DRUKARNIA 47

DZIADEK jako zjawisko 49

FABUŁKI 57

FARBOWANA sukienki Kreski 58

FATALNE jezioro Miągwy 60

FELUŚ 61

FIRANKI nieświeże 64

GEN ogrodnicy 73

GŁAZ na rozdrożu 77

GZUB 78

JEDWABIŃSKI Eugeniusz 79

JEZIORO Pulpecji 81

JULECZEK Laury 82

KALENDARZ Gizeli 83

KALINOWSKI 88

KAPELUSZ męski 89

KARCZMA „Rzepicha” 94

KOPCÓW rodzina (Arleta, Esmeralda,
Paskal, Sybilla, Salome, Kristal) 95

KORBOL 96

KOSZUTY 98

KOŚCIÓŁ w Łubowie 101

MARIAN i Marianna 103

MĘTNY rosół 104

MĘŻCZYŻNA z młotkiem 112

MOSTEK w Parku Sołackim 113

MOZART i inni 114

MUSUJĄCY kontakt 117

MUZEUM Instrumentów

Muzycznych 122

OJCIEC Damba	127	SŁOWNIK wyrazów obcych	191
OKOLICE Rumianków	128	SMARKACZ	193
OPERA z Pegazem	129	SMAŻONY ser	196
OPTYMIZM	132	STOICYZM	198
ORGANY Ladegasta	135	STRYJASZEK Józef Borejko	202
OSTATNIE słowa	139	STRZYŻENIE	203
PALMIARNIA	143	SZALONE torty Bernarda	206
PANI Klimasowa	144	SZPITAL im. Raszei	207
PARK Moniuszki	145	SZTUKA epistolarna	216
PASCAL	146	TAKSÓWKARZ	238
PASTERECZKA (uboga)	148	TEATRALKĄ	244
PIEROGI Gizeli	148	TRANSFORMACJA ustrojowa	245
PLACEK drożdżowy Babi	151	WALDZIO	248
POKUSA realizmu	153	WIGILIJNE dary	249
POSTACIE autentyczne	157	WPISYWANIE uwag	
PROROK	165	do dzienniczka	253
REZERWAT buków	169	WPŁYW księżyca, czyli	
RODZICE Czekoladki	170	lunofilia	256
RODZINA Lewandowskich	171	WYSOKIE drzewa	258
RODZINA Noelki	172	WYTWÓRNIA kołder	267
RÓŻA jako zjawisko	173	ŻONA Majchrzaka	269
RYMOWANE słowa	178	ŻÓŁTA sukienka Gabrysi	269
SERDUSZKO puka	183	ŻÓŁTY dom z wieżyczką	273
SKANSEN w Dziekanowicach		ŻYCIE, życie!	276
(k. Lednogóry)	185		
SŁAWEK Lewandowski	186		

KOCHANE CZYTELNICZKI I DRODZY CZYTELNICY!

Bardzo Wam dziękuję za wspaniałe przyjęcie książki *Na Jowisza! Uzupełniam Jeżycjadę* i – wedle życzenia – spieszę z jej ciągiem dalszym, czyli częścią drugą. Znajdziecie w niej nowe niespodzianki, odpowiedzi na Wasze prośby i zamówienia, przede wszystkim zaś – dużo mojej sympatii oraz wdzięczności! Miło jest dla Was pisać, miło jest sprawiać Wam radość, a już naprawdę najmilej jest wiedzieć, że ma się na tym świecie tak wiele życzliwych dusz!

Część druga *Na Jowisza!* jest, rzecz jasna, utrzymana w tym samym charakterze, co jej poprzedniczka: wedle pomysłu mojej córki, Emilii Kiereś, i przy jej pomocy staram się odszukać w fikcyjnej *Jeżycjadzie* ślady prawdziwego życia, okruchy rzeczywistości, próbki gleby, z której sama wyrosłam.

Wybrałam skromną drogę twórczości dla dzieci i młodzieży, w dodatku – twórczości „niepoważnej”, żartobliwej i pogodnej. Jednakże, pamiętajmy, zasady rządzące pisarskim rzemiosłem są tu w istocie te same, co w przypadku literatury na serio, literatury dla dorosłych, literatury wielkiej, a korzenie wszelkiej twórczości sięgają zazwyczaj głęboko w duszę i w przeszłość każdego autora, nawet wesołka.

Znajdziecie tu jednak więcej: namalowałam kolejne portrety nieznanych Wam dotąd z widzenia bohaterów moich

powieści, a wizerunki innych uaktualniłam. Emilia, która jest autorką książek dla dzieci, odłożyła swoje rozliczne obowiązki i po raz kolejny ruszyła w plener z aparatem fotograficznym. Są tu też zdjęcia mojego autorstwa (te ogrodowe). Jest sporo fotografii z naszych albumów rodzinnych. Emilia poświęciła wiele czasu przejrzeniu wielkiego rodzinnego archiwum, dzięki czemu włączyliśmy tu też różne pamiątki, mające związek z *Jeźycjadą* albo po prostu – z życiem jej autorki.

W tej książce staram się ponadto przybliżyć Najmłodszym Czytelnikom zjawiska, pojęcia i szczegóły, których mogą oni już nie znać lub też nie rozumieć.

Ale przede wszystkim – chcę pobyc z Wami jeszcze trochę, skoro tak nam razem dobrze!

Obie zaś życzymy Wam miłej lektury i dobrej zabawy!





A CZAS MIJA...

...tak przynajmniej sądzimy.

Bo właściwie jest na odwrót, o czym wiedział już w wieku XIX Stanisław Jachowicz, twórca znanych dydaktycznych wierszyków dla dzieci:

*Bije zegar godziny, my wtedy mawiamy:
„Jak też czas szybko mija!” – a to my mijamy!*

I zmieniamy się, rzecz jasna.

Dotyczy to także bohaterów sagi, której akcja, siłą rzeczy, obejmuje czas naprawdę długi, a ściślej – niech policzę – no tak! Ho-ho! Czterdzieści dwa lata! Gabrysia Borejko jest już babcią, podobnie zwariowana Idusia, a już niebawem grozić to będzie Natalii i Patrycji.

Ciekawi jesteście, jak one wyglądają teraz, to znaczy w roku 2021, czyli trzy lata po zakończeniu akcji *Ciotki Zgryzotki*?





Och, bez obaw! Trzymają się świetnie! Wszystkie już mieszkają na wsi, niedaleko domostwa Patrycji i Bałtony, u których od paru lat rezydują rodzice. Świeże powietrze dobrze dziewczynom robi. Dbają o siebie. Gabrysia nawet zaczęła jeździć na rowerze do fryzjera w miasteczku, na strzyżenie tej swojej niesfornej czupryny, i jeszcze nigdy nie miała takiego porządku na głowie. Ida właściwie przestała się malować zupełnie, w trosce o zdrowie unikając wszelkich chemikaliów, w tym tuszu do rzęs, i dzięki temu wygląda młodziej oraz bardziej naturalnie. A Patrycja musiała poważnie pomyśleć o odchudzaniu i w efekcie zgubiła już osiem kilogramów! Natalia natomiast twierdzi, że ostatnio trochę przytyła. Ale, mówiąc między nami, to tylko dodało jej uroku!

Ale właściwie, co ja tak opowiadałam i opowiadałam!
Przecież je Wam namalowałam.

AJENT PZU

Julia poszła otworzyć drzwi i po chwili wprowadziła do pokoju grubego pana w paltocie, ściskającego oburącz wypchaną teczkę.

(...)

– Rzucili watę! – powiedział konfidentjonalnie pan z teczką i uchylił jej rąbka. Istotnie, teczka była zapchana foliowymi paczuszkami w charakterystycznych barwach biało-zielonych. – Niech się pani pośpieszy, pani Zakowa, bo wykupią.

(Szósta klepka)

Tu Najmłodszemu Czytelnikowi należy się małe wyjaśnienie: w PRL, w okresie tzw. trudności rynkowych (były permanentne) wata oraz inne środki opatrunkowe i higieniczne były dostępne z rzadka. Wszyscy czuli się w obowiązku poinformować sąsiadów i znajomych, kiedy trudno dostępne dobra „rzucano” na rynek (co zawsze odbywało się bez żadnego uprzedzenia i żadnej reguły).





DEMETER Z WIERZENICY

Potężna i szeroka kobieta w kapeluszu słomkowym stała nieopodal, pośród migoczącej w słońcu zieleni, niczym Demeter dzierżąc pod pachą cały snop długich traw i kwiatów.

Uśmiechała się z rozbawieniem i pobłażliwością, a jej policzki błyszczały jak twarde, rumiane jabłka.

– Kumulator – wyjaśniła. – Na siłę nic pan nie zrobisz. No już, puść go pan! – oj, dusi i dusi, jakbym mojego Zdziśka widziała. Na drugi raz światła niech gasi!

(Feblik)



Możemy się domyślać, że ta przyjemna osoba mieszka gdzieś w bliskiej okolicy drewnianego wierzenickiego kościółka, do którego z takim uporem wiozł Ignacy Grzegorz Stryba swoją ukochaną.



ŻONA MAJCHRZAKA

Zza jego ramienia wyjrzała żona – zadbana, muskularna, o niewyraźnej twarzy z pomarańczowymi ustami i z włosami jak drewniane wióry. Nic nie mówiła, (...) a jej twarde oczy omiały każdy centymetr pomieszczenia. (...)

Robert, wiedziony normalnym odruchem, spojrzął na jej nogi. Wydały mu się wyjątkowo brzydkie i przez chwilę czuł cień nędznej satysfakcji z tego powodu. Ale natychmiast sam się zgał za te przejawy niskiej Schadenfreude.

Może i brzydkie są te nogi, ale przecież poza tym na pewno ona ma jakieś zalety. Każdy człowiek, nawet najgorszy, ma przecież jakieś zalety, lub choćby tylko jedną. Na przykład pani Karina jest – małowówna.

(Córka Robrojka)

Narysowałam niesympatycznej pani Karinie te brzydkie nogi, i owszem.

Ale zaraz je obciąłam nożyczkami.

Były istotnie wyjątkowo brzydkie. I zrobiło mi się jej żal. Cóż ona winna?

„Normalne odruchy” Robrojka natomiast skwituję kąśliwą uwagą: niech się cieszy, że nikt nie spogląda na jego nogi!



ŻÓŁTA SUKIENKA GABRYSI

Koncepcja mamy zasadzała się na użyciu do celów sylwestrowych pewnej uroczej żółtej firanki bawełnianej, zdobnej w klockową koronkę. Firanka ta podzieliła po przeprowadzce los wszystkich innych przywiezionych przez mamę z poprzedniego mieszkania. Spoczęły one w głębinach szafy, ponieważ były za wąskie, za krótkie i w ogóle za małe w stosunku do wielkich, wysokich okien mieszkania pani Trak. Teraz wszakże nastał miły moment, kiedy jedna z oczekujących lepszego losu firanek znalazła swoje przeznaczenie. Gabrysia była rozbawiona i nieco zirytowana. Najpierw protestowała, że za diabła nie będzie się